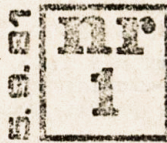


062879/1981

BĘDZIEMY



BIULETYN BYDGOSKIEGO
KOMITETU OBRONY
WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH



Bydgoski Komitet Obrony WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

10 sierpnia br. powstał Bydgoski Komitet Obrony Więźniów Politycznych. Celem działalności komitetu jest obrona ludzi, którzy w wyniku dowolnej interpretacji prawa karnego zostali pozbawieni wolności.

Nikt nie może pozostać obojętny wobec więzienia i wytaczania procesów politycznych osobom, które miały odwagę głośno wyrażać swe poglądy polityczne. Prawo do wolności myśli, do posiadania własnych poglądów, do swobodnego wyrażania opinii gwarantuje nam Konstytucja i Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 16.12.66, a przez Polskę ratyfikowany w dniu 3 marca 1977 r.

Bydgoski Komitet Obrony Więźniów Politycznych zawsze będzie występował w obronie tych, którym w jakikolwiek sposób ogranicza się wolność posiadania własnych przekonań.

W skład komitetu wchodzi: Stanisław Białecki, Andrzej Bładzki, Janina Bogumił, Marian Boniśniak, Wiesław Celewicz, Benedykt Chilewski, Krystian Czerwiński, Ryszard Gębczyński, Krzysztof Gotowski, Wiesława Kiełpińska, Halina Lewandowska, Mariusz Łabentowicz, Irena Maciejewska, Krzysztof Maciejewski, Maciej M. Maciejewski, Danuta Makowska, Marek Napierała, Antoni Pieczulski, Wiesław Piękoś, Krystyna Raupuk, Wojciech Reich, Janusz Schetyna, Joanna Schetyna, Joanna Urban.

PROKURATOR ŚCIGA FATAMORGANĘ

Prokuratura zdecydowała się wreszcie na rozgłos... Widocznie śledztwo rokuje nadzieję na sukces. Jakżeby inaczej, skoro jego efektem jest ustalenie, że na terenie miasta działa "nielegalna organizacja pod nazwą Związek Wyzwolenia Narodowego", której celem jest "walka z ustrojem socjalistycznym i komunistycznym PRL, przewodnią rolą partii i protektoratem Związku Radzieckiego". ZWN, który rozpoczął swoją działalność efektywnie od malowania płotów i murów /np. "Kraj Rad Polskę zjadł"/, "przewiduje też przejęcie władzy m.in. poprzez /.../ przejmowanie struktur poziomych władz i organizacji społeczno-politycznych, do konfrontacji zbrojnej włącznie".

To już nie żarty. Wyników śledztwa nie da się dłużej lekceważyć ani ich przemilczeć i Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy decyduje się na zwołanie konferencji prasowej. Nie tylko po to, aby poinformować o zagrożeniu państwa. Także, aby oznajmić, że Zarząd "Solidarności" powinien "odciąć się od działalności nielegalnego Związku Wyzwolenia Narodowego". Niestety, Zarząd - o ile mi wiadomo - nie stanie na wysokości zadania. I to nawet nie z niechęci do wszelkiego odcinania się, ale - trzeba to wybaczyć - z przyczyn obiektywnych, jako że ta nielegalna organizacja, "o konkretnym programie kontrrewolucyjnego działania", noszącego wszelkie znamiona "spisku wymierzonego przeciwko rządowi" - istnieje tylko w... wyobraźni niektórych

C 84252

W. III / 2018

prokuratorów. Całe dwumiesięczne, a może dłuższe śledztwo było ściąganiem "organizacji" składającej się z paru uzbrojonych w spray małolátów. Przyszły wakacje, chłopcy wyjechali pod namioty i ZWN zmarł śmiercią naturalną.

Nie wiem, czy w wyniku śledztwa ustalono wszystkie szczegóły. Na przykład, że organ ZWN-u, "Orzeł Biały" wyszedł w dwu wersjach: zwykłej i lux. Wersja lux różniła się od tej pierwszej... pieczętką z kartofla czy gumki.

Wszystko to byłoby śmieszne, gdyby nie fakt, że Piotr Kruczyński zapłacił prokuratorską nadgorliwość 1,5-miesięcznym więzieniem, a wielu innych straciło mnóstwo czasu na bzdurne przesłuchania. Koszty całej operacji pokryje skarb państwa.

HALINA LEWANDOWSKA

* Cytaty pochodzą z wypowiedzi wiceprokuratora wojewódzkiego Zdzisława Obuchowicza, zamieszczonej w "Gazecie Pomorskiej" z dnia 2 września br.

Piotr KRUCZYŃSKI na wolności!



31 sierpnia został zwolniony z aresztu Piotr Kruczyński. Areszt został uchylony po uwzględnieniu poręczenia społecznego złożonego przez Komisję Zakładową "Elektromontażu". Było to drugie poręczenie złożone w krótkim czasie; Komisja złożyła je na życzenie prokuratury. Niebagatelny wpływ na uchylenie aresztu miała akcja informacyjna prowadzona przez nasz komitet. Wyjaśniamy Czytelnikom, że prokuratura poprosiła Komisję Zakładową o powtórne złożenie poręczenia wówczas, kiedy w mieście pojawiły się plakaty informujące o zatrzymaniu Kruczyńskiego i żądające umorzenia śledztwa. Nie wierzymy, że na decyzji o uchyleniu aresztu zaważył fakt posiadania rodziny przez Piotra Kruczyńskiego, skoro fakt ten nie

nie znaczył w momencie aresztowania go. Bydgoski Komitet Obrony Więźniów Politycznych będzie w dalszym ciągu występował o umorzenie śledztwa.

JOANNA SCHETYNA

ZARZUTY w świetle dokumentów

Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie toczy się proces przeciwko przywódcom Konfederacji Polski Niepodległej: Leszkowi Moczulskiemu, Romualdowi Szeremietiewowi, Tadeuszowi Stańskiemu i Tadeuszowi Jandziszakowi. Prokuratura zarzuca oskarżonym podjęcie działań mających na celu: osłabienie mocy obronnej PRL, zerwanie jedności sojuszniczej z ZSRR oraz obalenie przemocą ustroju. Zarzuty te zakwalifikowano jako czyny określone w art. 125 kodeksu karnego: "Kto mając na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części terytorium, obalenie przemocą ustroju lub osłabienie mocy obronnej PRL podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą do urzeczywistnienia tego celu...".

Trudno przewidzieć, jakie dowody przedstawi prokuratura w czasie procesu sądowego. Zobaczmy wobec tego, co na temat celów swej działalności mają do powiedzenia sami oskarżeni.

x x x

Akt oskarżenia zarzuca przywódcom KPN między innymi publikowanie materiałów zawierających fałszywe wiadomości na temat suwerenności i niepodległości Polski. Problem niepodległości zajmuje wiele miejsca w publikacjach i dokumentach KPN-u. Zweryfikujmy więc zarzuty prokuratora z materiałami źródłowymi.

Deklaracja ideowa KPN głosi m.in.:

"...Konfederacja Polski Niepodległej jednoczy działania i wysiłki na rzecz niepodległości. Skupia osoby działające indywidualnie oraz różne ugrupowania, odrębne w widzeniu wielu kwestii ideowych, społecznych i politycznych, lecz wierne nadrzędnej sprawie niepodległości. Stanowi ośrodek krytalizacyjny współczesnego Czynu Niepodległościowego. Zmierza do zespolenia tych wszystkich, których łączy wspólne przekonanie, że:

1. Niepodległa Rzeczpospolita jest jedyną formą, jaka we współczesnym świecie zapewnia należyłą egzystencję, możliwość rozwoju oraz spełnienie narodowych i indywidualnych aspiracji Polaków.
2. Utworzenie Rzeczypospolitej może nastąpić tylko w rezultacie realizacji zasady samostanowienia narodu i zależy przede wszystkim od woli i działań Polaków.
3. Samostanowienie narodu polega na swobodnym wyrażaniu woli społeczeństwa co do:
 - suwerenności międzynarodowej państwa,
 - ustroju społecznego i państwowego,
 - władzy kierującej państwem.Wyrazem samostanowienia narodu jest powszechny ustrój demokratyczny, normujący życie wewnątrz państwa, oraz polityczna niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych."

Deklaracja ideowa KPN kończy się apelem:

"Zawiązując Konfederację Polski Niepodległej wzywamy wszystkich Polaków w kraju i na obczyźnie, aby łączyli się we wspólnych działaniach na rzecz wolności i niepodległości".

Swoje poglądy na temat niepodległości Polski przywódcy Konfederacji przedstawili także w Platformie wyborczej KPN:

"...Deklaracja Ideowa KPN określa jasno cel nadrzędny, jaki przyświeca Konfederacji Polski Niepodległej: odzyskanie niepodległości państwowej i narodowej przez Polskę i utworzenie na miejsce PRL suwerennej Trzeciej Rzeczypospolitej... Będzie to państwo demokratyczne, sprawiedliwe, stanowiące wspólną własność wszystkich obywateli. Cel ten można osiągnąć tylko drogą usunięcia dominacji radzieckiej nad Polską i uzurpatorskiej dyktatury PZPR.

PRL jest bowiem formą radzieckiego władztwa nad Polską, zaś PZPR jest głównym instrumentem radzieckiej dominacji..."

Na temat niepodległości wypowiedział się Moczulski także w wywiadzie dla tygodnika "Der Spiegel":

"Naszym celem jest niezależna, suwerenna Polska, wolna od radzieckiego panowania i od totalitarnej dyktatury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

Odnosnie zarzutu obalenia przemocą ustroju

W mowie oskarżycielskiej prokuratura wskazała na podjętą podczas ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych nieudaną próbę wysunięcia przez KPN własnych kandydatów /AS/. W działaniu tym trudno dopatrzeć się przemocy ze strony konfederatów. Przeciwnie, przemoc była użyta przeciwko nim. Wszyscy wysunięci przez KPN kandydaci zostali na czas wyborów aresztowani.

W programie wyborczym KPN czytamy:

"...Program wyborczy KPN zawiera cele ograniczone, możliwe do realizacji w warunkach ustrojowych, politycznych i międzynarodowych PRL..."

W punkcie 1 Platformy wyborczej napisano:

"...Tocząc polityczną walkę z rządzącym aparatem PZPR uważamy za konieczne i usprawiedliwione wykorzystywać wszelkie godziwe możliwości, zwłaszcza prawne, jakie istnieją w PRL..."

Leszek Moczulski w swoim artykule programowym zatytułowanym "Rewolucja bez rewolucji" /artykuł ten - jak mi wiadomo - nie doczekał się jeszcze rep-
liki/, opublikowanym w czasopiśmie "Droga" w czerwcu 1979 r. głosi:

"...Wyzwolenie Polski spod radzieckiej dominacji nie może być zapewne
jednorazowym aktem gwałtownym, lecz wynikiem procesu długotrwałego i rozwija-
jącego się w zmiennym tempie i natężeniu..."

oraz

"...Teoretycznie w walce o niepodległość możliwe są do zastosowania
wszelkie formy działań, aż po najbardziej stanowcze i dramatyczne. W rzeczy-
wistości jednak ta dowolność metod musi być poddana dwu zasadniczym ograni-
czeniom: moralnemu i politycznemu. Ograniczenia moralne pozwalają stosować
tylko godziwe środki działania. Stanowczo i bezapelacyjnie należy odrzucić
zasadę "cel uświęca środki".

"Drugie założenie - że szukać należy takich form działania, aby cele
osiągać możliwie najniższymi kosztami, w świetle naszych narodowych doświad-
czeń jest bliskie i zrozumiałe dla większości Polaków. Dlatego oceniając sy-
tuację Polski taką, jaka ona jest obecnie i będzie w dającej się przewidzieć
przyszłości - współczesna formacja niepodległościowa kultywując tradycję
czynu powstańczego - odstępuje od uznania za podstawową tej formy działań
narodowych, którą nasi poprzednicy z minionych pokoleń uważali za naczelną,
a mianowicie o d s t ę p u j e o d d o k t r y n y w a l k i i
p o w s t a n i a z b r o j n e g o. Uczciwość wymaga stwierdzenia, że
skoro przyszłości możemy się tylko domyślać, ale nie mamy pewności, jaka
ona będzie - to nie wolno nam z góry wykluczyć sytuacji, w której różne formy
walki zbrojnej, łącznie z powstaniem powszechnym - mogą okazać się naj-
potrzebniejszą i najskuteczniejszą metodą działania. Nie przygotowujemy jed-
nak takiej sytuacji i nie chcielibyśmy, a by d o
t e g o d o s z ł o.

W innym miejscu czytamy:

"Otóż - jesteśmy rzecznikami polskiej "rewolucji narodowej", która w
miarę możliwości powstrzymywał się będzie od stosowania eksplozywnych form.
Takie postępowanie określamy terminem rewolucji konstruktywnej... Używając
określenia "konstruktywna rewolucja" wskazujemy na generalną metodę działa-
nia politycznego... Konstruktywna rewolucja oznacza przeciwstawienie się
totaliternym pochynaniom władz na najbardziej zasadniczym odcinku. Przewidu-
je ona odbudowę struktur społecznych, rozumianą jako działanie ciągłe. Jeżeli
formacji niepodległościowej uda się skutecznie pobudzić społeczeństwo do
samoorganizowania i tworzenia autentycznych struktur na miejsce narzuconych
totalitarnych - rozwinie się proces, który będzie przeciw częściowym i stop-
niowym realizowaniem samostanowienia. W toku tego procesu zwiększać się bę-
dzie stopień samorealizacji praw człowieka i narodu. W ostatecznym rozwoju
doprowadzi to do stworzenia Trzeciej Rzeczypospolitej..."

Do zarzutu obalenia siłą ustroju i zarzutu nielegalności organizacji
ustosunkowuje się m.in. także Kierownictwo Akcji Bieżącej w wydanym oświad-
czeniu w dniu 13.1.1981 r.

"...KPN jest partią legalną, działającą jawnie w ramach obowiązującego
prawa. Konfederacja nie podejmuje działań, które można określić jako przestępstwo. W szczególności nie stosuje środków przemocy.
Przemoc jest natomiast stosowana przez władze PRL zwalczające KPN. Podstawy
prawnej działania i legalności KPN dowodziliśmy w licznych dokumentach, osta-
tnio w Memoriale KPN z 11.11.80 skierowanym do uczestników KBWE w Madrycie."

Na zakończenie tego tematu warto przytoczyć fragment artykułu p. Ju-
liana Sokoła, zamieszczonego w "Żołnierzu Wolności" z dnia 15.10.1980 r.

"...W rzeczywistości nie jest to /KPN/ żadna partia polityczna, lecz
typowa antysocjalistyczna grupa, do której akces zgłosiły 33 osoby..."

Otóż autor tego artykułu jest jednocześnie jednym z trzech biegłych
politologów powołanych przez sąd w sprawie przywódców KPN. Według opinii
biegłych, działalność KPN, organizacji o strukturze paramilitarnej, doprowa-
dzić miała do obalenia siłą ustroju PRL i przejęcia władzy. Trudno wobec ta-
kiego orzeczenia nie zadać pytania, w jaki sposób 33-osobowa grupa może siłą
obalić ustrój? Pytanie to jest tym ciekawsze, że przywódcy tej grupy są bez
przerwy pod obserwacją MO i SB. Leszek Moczulski był kilkadziesiąt razy are-
szowany, a w jego mieszkaniu przeprowadzono ponad 20 rewizji.

Odnosnie oslabienia mocy obrony KPN

Przytoczył tu wypada odpowiedni fragment Platformy wyborczej KPN:

"...Należy przywrócić powszechny szacunek polskim siłom zbrojnym. Żołnierze polscy w tradycji narodowej stał się uosobieniem najwyższej ofiarności w walce o niepodległy byt... Miłość Ojczyzny, honor i wierność wartościom narodowym, ofiarność i gotowość do poświęceń w obronie Polski, niezależność i dziedziczenie całej tradycji wojskowej Polaków - powinna cechować całe siły zbrojne".

I dalej:

"...Polityka zagraniczna Polski powinna prowadzić do /.../ tworzenia warunków międzynarodowych zapewniających Polsce należyty rozwój i bezpieczeństwo..."

Słusznym wydaje się przytoczenie fragmentu wywiadu, jakiego udzielił L. Moczulski tygodnikowi "Der Spiegel":

M. - Naszym żądaniem na dłuższą metę jest, aby Polska uzyskała pełną swobodę zawierania sojuszy. Na najbliższą przyszłość nie mamy wątpliwości co do tego, że Polska pozostanie w Pakcie Warszawskim, jednakże pod pewnymi warunkami.

S. - Pod jakimi?

M. - Po pierwsze, Pakt Warszawski musiałby stać się wyłącznie paktem obronnym".

W nowie oskarżycielskiej prokuratura zarzuca przywódcom KPN m.in. to, że dążyli do zerwania jedności sojuszniczej z ZSRR. W swoich opracowaniach KPN stosunek do wschodniego sąsiada określa jednoznacznie. Przytoczą ponownie Platformę wyborczą:

"...Polityka zagraniczna Polski powinna prowadzić do:

- zachowania - na zasadach wzajemności - przyjacielskich i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi narodami i państwami sąsiadującymi z Polaką, a także ze wszystkimi pozostałymi państwami i narodami;
- spełniania dobrych usług w stosunkach między przeciwstawnymi blokami i wielkimi mocarstwami. Układy sojusznicze z ZSRR i udział Polski w Pakcie Warszawskim i RWPG nie powinny stać na przeszkodzie w rozwoju przyjaznych i obustronnie korzystnych stosunków z innymi wielkimi mocarstwami."

W "Rezolucji Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej, ogłoszonej 17 września 1979 r. czytamy:

1. Nie żyjemy wrogości wobec Związku Radzieckiego ani któregośkolwiek z narodów mieszkających w tym państwie /narodu rosyjskiego nie wyłączając/.
2. Przeszłość historyczna i straszliwe zbrodnie, których na narodzie polskim dopuścił się Związek Radziecki i ludzie działający w imieniu ZSRR bądź z mandatu ZSRR - nie mogą być zapomniane, ani wyłączone spod oceny moralnej i prawnej.
3. Podstawą normalizacji stosunków polsko-radzieckich może być jedynie szczerze i jawne potępienie wszystkich zbrodni popełnionych na narodzie polskim, rekompensata wyrządzonych szkód oraz rzeczywiste odstąpienie od imperialnej polityki uzależnienia Polski, czego wyrazem winno stać się w szczególności wycofanie wojsk radzieckich z Polski.
4. Polsko-radziecki układ normalizujący może zostać zawarty tylko przez autentyczne władze najwyższe niepodległej Rzeczypospolitej.
5. Normalizacja stosunków między Polską i ZSRR leży bowiem w interesie obu stron, Europy i świata.

Przedstawione tu poglądy kierownictwa KPN, nie doczekały się logicznych kontrargumentów ze strony władz. Zastosowano jednakże wobec osób głoszących myśli nie uznawane za oficjalne, represje w postaci zatrzymań na 48 godzin, rewizji domowych oraz aresztu. Ludzi b odmiennych poglądach nie można zamykać w więzieniach. Jest to niezgodne z punktem 4 Porozumienia gdańskiego oraz artykułem 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, ratyfikowanego przez Polskę. DEMOKRACJA JEST WOLNOŚCIĄ DLA INACZEJ MYŚLĄCYCH.

Opracowanie: KRZYSZTOF MACIEJEWSKI



Z okazji uroczystości związanych z rocznicą Sierpnia, 30.VIII został po raz pierwszy w Bydgoszczy otwarty kiermasz wydawnictw niezależnych i związkowych.

Bydgoski Komitet Obrony Więźniów Politycznych wziął również udział w kiermaszu. Wśród tytułów, jakie oferował, znalazły się między innymi: "Polskie państwo podziemne" Bartoszewskiego, "Rewolucja bez rewolucji" Moczulskiego, "Rok 1920" Ostoi-Owsianego, oraz plakaty. Największym powodzeniem cieszyła się "Rewolucja bez rewolucji" L. Moczulskiego. /JS/

Fot. Krzysztof MACIEJEWSKI

KIERMASZ *niezależnych*



Fot. Elżbieta BAŁA

Godność w kajdankach

Do niedawna mówiło się, że w Polsce nie ma więźniów politycznych. Twierdzenie to, przynajmniej z formalnego punktu widzenia było prawdziwe. W statystykach i w sądowych reportażach ostatnich lat próżno by szukać osób, którym stawiano zarzuty politycznej natury, bądź też za przestępstwa takie skazywano. Kniegi były pod tym względem całkowicie czyste. Aby cel ten osiągnąć, stosowano zabieg prosty i skuteczny. Tych, którzy narazili się politycznie, prowadząc nie widzianą działalność, przeferbowywano na przestępców pospolitych, znajdując dla nich jakiś odpowiedni artykuł kodeksu karnego w myśl zasady, że skoro jest człowiek, to znajdzie się paragraf. Potem przyszedł Sierpień i odnowa, stare metody przestały pasować. Mamy więc obecnie proces polityczny i więźniów politycznych, a właściwie tymczasowo aresztowanych, jako, że sprawa KPN jeszcze się toczy, a wyrok zapadnie zapewne dopiero za kilka tygodni. I nagle okazało się, że do posiadania więźniów politycznych zupełnie nie jesteśmy przygotowani. O sposobie szczególnego ich traktowania, przyjętym w całym cywilizowanym świecie, milczą bowiem zarówno nasz kodeks karny wykonawczy jak i regulamin więzienny, to znaczy, wyrażając się ściśle, regulamin obowiązujący w zakładach karnych, bo więzień przecież w Polsce nie ma.

Gwoli sprawiedliwości przyznać trzeba, że więźniów politycznych jest u nas bardzo mało i policzyć by ich można na palcach, zwłaszcza w obecnej chwili. Problem nie ma więc na szczęście szerokiego odniesienia, co nie oznacza jednak, że przez to staje się mniej ważny. Dla każdego człowieka kwestia jego wolności i warunków, w jakich przebywa w więzieniu, czy areszcie oraz jak się go traktuje jest sprawą ważną, a nawet bardzo ważną. A tymczasem w naszych zakładach karnych więźniowie polityczni podobnie jak i aresztanci tymczasowi traktowani są na równi z tymi, którzy popełnili pospolite przestępstwa. Nie mają osobnych cel, nie korzystają też z żadnych ulg przyznawanych tradycyjnie więźniom politycznym.

Sprawa ta nabrała szczególnej ostrości w związku z toczącym się obecnie procesem Roberta Leszka Moczulskiego i innych. Przed dwoma tygodniami trzech oskarżeni w tym procesie, a mianowicie Moczulski, Szeremietiew i Stański zostali ponownie aresztowani na mocy postanowienia Sądu Najwyższego. Wykonanie postanowienia odbyło się w okolicznościach świadczących o tym, że w pośpiechu zaniedbano podstawowe wymogi prawa. Moczulskiego zatrzymano w drodze do Katowic, dokąd jechał by odebrać ze szpitala chorą żonę. Wraz z nim zatrzymano na parę godzin towarzyszące mu osoby wraz z siedmioletnim dzieckiem i psem. Zapomniano jednak okazać mu nakaz aresztowania, uważając zapewne przestrzeżenie tego wymogu za nic nie znaczący gest. Szeremietiewa i Stańskiego złapano również nie okazując im żadnego dokumentu, ot po prostu na piękne oczy funkcjonariuszy, którzy dokonali zatrzymania. Nakazów aresztowania nie widział żaden z nich aż do dnia dzisiejszego, co świadczy o niezbyt wysokim poważaniu dla praw obywatelskich w naszym kraju. Żaden z aresztowanych nie miał też możliwości zapoznania się z postanowieniem Sądu Najwyższego, ani z jego motywacją, o której pobieżnie dowiedzieliśmy się z prasy. Nastąpiło to dopiero na rozprawie sądowej, kiedy sąd wojewódzki, widząc, że oskarżeni nie znają treści postanowienia SN zarządził przerwę, aby mogli zapoznać się z tym, bądź co bądź ich dotyczącym dokumentem.

W więzieniu, gdzie znaleźli się ponownie, każdy z osobna, trafili do cel dla osób, które dopuścili się pospolitych przestępstw, są na równi z nimi traktowani. Nie otrzymują prasy, książek, nie wolno im słuchać radia, ba, nie mogą nawet przygotowywać się do obrony, ponieważ nie dysponują niezbędnymi kodeksami ani, w wypadku Moczulskiego, notatkami z akt sprawy. Odebrano mu je w czasie zatrzymania i nie zwrócono, choć się upominał. Na rozprawie oskarżeni dowodzeni są w kajdankach, co wywołuje grozę wśród zebranej tam publiczności. Czy naprawdę są tak niebezpieczni?

Zwyczaj zakuwania wszystkich więźniów w kajdany na czas transportu zawsze wywoływał sprzeciw opinii publicznej. Może on znaleźć uzasadnienie w wypadku groźnego bandyty, ale już przestępca gospodarczy albo niefortunny kierowca ubrany w "bransoletki" budzi współczucie, a nawet oburzenie. - Robimy to dla

ich dobra - wyjaśnił mi kiedyś pewien wysoki urzędnik z prokuratury. - Któremuś z nich mogłoby jeszcze przyjść coś głupiego do głowy. - Nie waleń czyjeś dobru może służyć niepotrzebne dręczenie i upokarzanie ludzi, pozbawianych wolności, które zawsze ujmę przynosi tym, którzy posługują się podobnymi środkami. W wypadku więźniów politycznych owe kajdanki pętające im ręce /czy zamiast amysłów?/ nabierają wymowy szczególnej. Zwłaszcza, jeśli przypomnieć, że Polska ratyfikując Pakty praw człowieka przyjęła na siebie zobowiązanie, że "Każda osoba pozbawiona wolności będzie traktowana w sposób humanitarny i z poszanowaniem przyrodzonej godności człowieka". Dotyczy to przecież każdego, kto narużył prawo, a zwłaszcza więźniów politycznych /.../.

Dylemat dojrzał chyba do rozwiązania. Skoro mamy już oficjalnie więźniów politycznych, trzeba jak najczyściej uregulować ich status w zakładach karnych w sposób przyjęty w innych krajach naszego kręgu kulturowego. Fakt, że jest ich mało, niczego nie zakatwia ani nie zmienia, choć efektywna to wymówka. Dopóki będzie choć jeden więzień polityczny, problem pozostanie żywy.

Chwila sprzyja zresztą uzupełnianiu i udoskonalaniu przepisów, ponieważ nie zakończyła prac komisja przygotowująca nowelizację kodyfikacji karnej. A jeśli nawet uczeni natrudzą się na próżno, a przepisy pozostaną tzw. martwą literą prawa, gdyż nie będzie w Polsce więźniów politycznych, zyskamy jedynie tytuł do chluby.

WANDA FALKOWSKA

"Tygodnik Solidarność" z 7.8.1981 r.

KAROL KRYL

GENERACJA

Niechętnie place zaludniamy, wolimy żyć w zaciszu
I miast jak dawniej "przyjacielu" mówimy "towarzyszu"
Nosimy młot garniturę, a jako luksus głowy
Czerwoną kartą pokolenia jest banknot stużłotowy.

I nasza generacja ma swoich prominentów,
W programie rezygnację i ślinę argumentów,
Okłaski jako tłumik i gwizdy na pochwałę
I jedno przekonanie do picia piwa. Z żalu.

Pod tyłkiem fotel na etapie jak symbol bezpieczeństwa
I awans dają nam w nagrodę za onotę posłuszeństwa
I tak zmieniały świat na lepsze, każdy pilnuje swego,
I przemy naprzód, ciągle z pierwszego do pierwszego.

I w naszym pokoleniu już mamy dostojników,
I szpicli, wędzycieli, i skromnych urzędników,
I szuje do promocji, i mądrych na ofiarę,
I życie bez emocji, i wiarę w nicdowiara.

Kto z życiem raz już się pogodził, nie czeka Zbawiciela
Ten na kompromis będzie chodził i zdradzi przyjaciela,
Gdy dłoń po pieniądzu się otwiera czołoby na chwilę małą,
to w pięść już nigdy się nie zwiera, odciągę traci całą.

I nasze pokolenie nie będzie mieć pomników,
Ni bohaterских cieni, ni własnych wędzenników,
I z twarzą całą w ranach pozostaliśmy niemi.
Nie, nie jesteśmy na kolanach. Ryjemy mordę w ziemi.

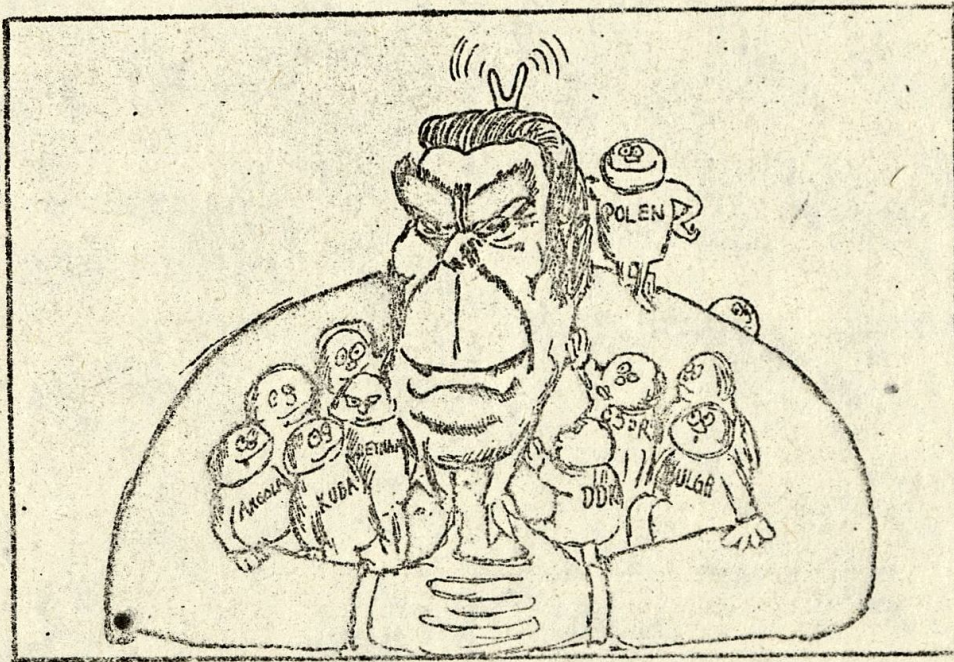
/Wiersz napisany po inwazji w Czechosłowacji w 1968 roku. Tłumacz redakcji nie jest znany. Podajemy go za "Nową Gazetą Mazowiecką", która zaczerpnęła go ze "Śpiewnika Warchoka" - Nowa 1979./

O niezależność prasy związkowej



W związku z nierzetelnymi informacjami podawanymi w środkach masowego przekazu, a dotyczącymi oskarżeń, jakimi obarcza się kilka redakcji regionalnych pism związkowych, zamieszczamy tak ostatnio dyskutowane i w oficjalnej prasie nie publikowane dowcipy rysunkowe. Władze obraziły się i zareagowały wytoczeniem procesów niektórym redaktorom. Rysunki są typową satyrą polityczną i to w lepszym guście od tej, którą preferuje niezmiennie od kilkudziesięciu lat "Prawda", nie słychać jednak, by ktoś się obraził i wytoczył proces temu dziennikowi. A szkoda.

DER SPIEGEL



NARESZCIE KONIEC Z TYMI SWINSTWAMI!!!

Od dłuższego już czasu dochodziły do nas słuchy o nadużywaniu zwierzątek przez zwyrodniałców zgrupowanych pod szyldem "SOLIDARNOSCI ZIEMI PUŁAWSKIEJ" - najlepiej poinformowani mówili nawet o sodomii!!!

Nie ma się czemu dziwić, jeżeli się weźmie pod uwagę choćby to, że stać ich na takie bezlitosne zniekształcanie mordy naszego ulubionego zwierzątka! I trzeba całkiem nie mieć serduszka, żeby wyobrazić sobie zwierzątko w takich dziwnych sytuacjach!

My, elementy antysodomistyczne zgrupowane w redakcji "Wolnego Związkowca" wyrażamy uznanie dla puławskiej prokuratury, za wszczęcie śledztwa w tej sprawie - i sprawiedliwie żądamy: na białe niedźwiedzie z nimi!!!

Przy okazji podajemy Czytelnikom, zgrupowanym w Lidze Ochrony Przyrody, ostatnie informacje ze świata zwierząt:



Gamma - chomik - z plonami do swej norki ganiał
A Misza - dobry niedźwiedź - chomika ochraniał
Potem zżarł mu te plony -

Gamma - chomik - z plonami do swej norki ganiał
A Misza - dobry niedźwiedź - chomika ochraniał
Potem zżarł mu te plony, wytarł łapą mordę
Wydupczył biedne zwierzę - i przypiął mu order
podobno przyjaźni.

KERMIT

Muppet Show, 3 sierpnia 1981 r.

"WOLNY ZWIĄZKOWIEC" nr 30/81

Bydgoski Komitet Obrony
Więźniów Politycznych przekazał
na koszty obrony przywódców Kon-
federacji Polski Niepodległej
oraz Piotra Kruczyńskiego -
44.000 zł. Pieniądze pochodzą
ze sprzedaży plakatów i wydawnic-
twa oraz z datków społeczeń-
stwa. Wszystkim ofiarodawcom
serdecznie dziękujemy.

BĘDZIEMY WOLNI - biuletyn Bydgoskiego Komitetu
Obrony Więźniów Politycznych. Numer przygotowa-
ły: Halina Lewandowska, Irena Maciejewska, Jo-
anna Schetyna. Adres: 85-068 Bydgoszcz, ul. Mar-
chlewskiego 5.

